

Ramieniam jak dzisiaj te ciężkie, jesienne dni okupacji 1939 roku, które przyniosły całą narodził się nowa rzeczywistość. Ze swej strony musimy się przysposobić do nowej chwili nie zdawa-
-jąc sobie dostrzegać spraw i ogromu klęski i nieszczęść, jakie spadły na naród polski. Jednak po wyrzucie przynajmniej
i katowanych brzozy starzy, już jako dziecięcy, myślimy, że
si coś stało. Te coś było chwilowe dla mnie nie zrozumiałe.
i przykryte miętajemnością, ale w niedługim czasie same
osobiste odczucia ciężko było przejść. Dawało na ustach, swych
rodzeństwie rozpadły się w Polsce na dobre. A więc
-kiedyś wielkie, dotychczasowe instytucje polskie, aby tym bardziej
zaważać z przeszłości i godzić kraj bezwzględny, przynajmniej po-
-lityki okupacyjnej. Ale na tym nie koniec. Kaborze widuje przy-
-kroś Polski w jej młodości, rannego wielkie wielkie średnie
i wyższe za wyjątkiem kilku pomniejszych z których wycopano
przebiegi dotychczas Polski, a przedwzrostkiem historii i geografii,
aby zabrakło narodowi drogi, ku wiedzy i wielkości i utrzymać
go na poziomie odrzucenia i niepamięci. Kaborze w swych
wymaganiach sposobach typowania wstępnego co polskie, pom-
-ni si je nie dali, a więc nie było przedwzrostkiem wielkawy
tęch ducha i myśli polskiej — księżki polskie. Dostało z symbolem
wiele cennych bibliotek i księgozbiorów, ale mimo tego stało się
małej, chociaż polska historia o wspaniałym kulturze przodków, nie
dostała się zaważać w tej ciężkiej i przeraźliwej chwili dla narodu.
Tym bardziej stawało się okupant, tym więcej postawiano ogniska
tajnego nauczania, tak po wsiach, jak i w miastach t.zn. Księżki
które stawały się w dalszym ciągu utrzymać poziom oświaty z przed
1939 roku. Praca taka była bardzo nielegalna a to z powodu
braku odpowiednich warunków, podręczników i innych wy-
ciapanych gości. Jak już wyżej wspomnieliśmy, nie tylko
w miastach postawiano placówki oświatowe, które prowadziły
w, pierwszym rzędzie, w one szeregi dotychczasowych profesorów i
średnich, ale i po wsiach, gdzie nie raz z wielkim poświęceniem
i nakładem pracy zakładano i organizowano komplety tajnego
nauczania i katechizm młodości. —
Rok 1939 zastał mnie w V kl. która ponownie, której musy opus-
-ceni dopiero po dwóch latach, kończę VII klasę i przechodzę do
V kl. gimnazjum. W tym czasie nauczyciele nas młodzi,
-kilka osób zaproszono do Prus i wielu z nas musiało pojechać
si z księżką moją raz na zawsze już. Były to komplety ponownie
postawione tajne komplety historii i geografii, ale wyrośnięcie
przedwzrostkiem wymagan programem VI i VII kl. ak. pow. Examin
do kl. I z przerobionym materiałem ziołowym w ręce **tajnych**
młodzi szkolnictwa w powiatowym mieście siedleckim. Były to
pierwsze osiągnięcia na tym polu. Egzaminu odbywały się
w prywatnych mieszkaniach profesorów, po uprzednim ubez-
-pieczeniu ich przez postawienie wart które miały w zadaniu
w razie czego podjąć ostrzeżenie nas. Chcieliśmy jednak zwyciężyć
i myślnie odbyło się spokojnie. Następnie kurs klasy pierwszej
gimnazjum, przygotowaniu do kl. II opracowaniem i oprowadzaniem
na katedrach zorganizowanych we wsi przez mego ojca
profesora gimnazjum. Te chwile w mej pracy miały jednak
swoją rolę i zasadnicze. Ciężko niebezpieczeństwa zostały przy-
-spójny nam wiele emocji i historii, przynajmniej wtedy, w było

towarzystwo mieniane. Dochodzą nas często strachy że za tajne
 nauki gniebiono młodzież i profesorów wysyłać ich
 w głąb Kieucy do oborów, z których zarwycia już się więcej
 nie wracają. Ale na przekór temu, praca wrota w przyszłości
 -nym tempie i osiągnięta pomyślność myśli. Odmienność się u drugim
 stopniu brak odpowiednich księgiek i podręczników, ale
 jednak dzięki współpracy uczeni i profesorów braki te zostają
 wyrównane. Zdawałoby się, że Kieucy nie spodziewali się o mo-
 -liwosci powstania kompletów tajnego nauczania w tak ra-
 -padnej okolicy, jak była nam wiesz, to też zdziwili się my też
 bardzo, gdy przesłuchanie niepożądani goście otwierali nam drzwi,
 że tak zwany "Tapanke" młodzieży do Prus. Od tego czasu mogli
 dawać nas ciszej. Kie mogli zapewnić pewnego złotego, które
 nasawa mi się pod piórno i które nierz pomyśl. Głównie pewne
 -go, w czasie wykłady historii, w najcięższym miejscu
 zjawił się w oknie gupio usmiechnięto przez Kieucy. Powstał
 ogólne zaniepokojenie i konsternacja. Jak się jednak później
 okazało, Kieucy chodzą o fajka i masło, ponieważ obywateli
 całe wiesz, z pustą torbą i owego produktu nie dostają a nam
 chodzą o własny skór. Cała ta historia zakończyła się ogólnym
 smutkiem. Innym razem nie było to takie wesole, przynaj-
 -mniej dla nas. Kie raz z profesorem, wywieźliśmy do
~~po~~skiego lasu przed "Tapanke" i tam odchrząknęliśmy pier-
 -wego wrażenia przekaliliśmy stórowej chwili do powrotu.
 Takie lekcje naprawdę były, były; było się wrażeń i wrażeń.
 W ram pewnego stało się! Ekst raucy, którejś niedzieli
 Kieucy otworzyli wiesz i wyciągnęli młodzież i starych i ręk
 i pakowali do ekwipażek samochodów. A ja też znalazłem
 się między tymi "wybranymi" łow, z którymi dojechałem
 do Wannaby. Tam jednak udało mi się wpaść i zmylić czynność
 wiat i przygotować wrócić z powrotem. Radość i niepowodzenie
 -ke była wielka. W onych myślnych wrocie odrazu na
 bohatera. Znowu życie potoczyło się w swoim biegu napród!
 Wykłady odbywały się w dalszym ciągu, tylko przy zachowaniu
 większej ostrożności i przy umiarkowanych widziałach z naszej strony.
 W tym czasie mi kilkuletnia praca w wojennych warunkach,
 ponieważ zbliżał się już ku końcowi... stała się chwilą
 myślenia z jakimś niespokojem.
 Teraz, gdy potocznie mamy okupacji i konspiracji widać, że te
 ciężkie dni wojny i zmaganie narodu przyniosły mi jednak
 wiele ~~przeżyć~~, wspomnień i niezapomnianych chwil. Wła-
 -ściwie już przeszłość, jak była bydlie mi zawsze stała w pamięci
 i nie raz z pod pyłu czasu, na przestrzeni lat odeszła się
 dalekim echem wspomnień na drodze życia. W tym więc
 odwieciadłem myślniki i pracę dawać na polu tajnego nauczania
 i ja im kilka słów poświęcając, by oddać im należny hołd.

Ciesć Tym co marli
 O słatkę poświęcenia,
 Co w burzę imiat
 Chwalić nieśli;
 Tym co za Polskę
 Za sprawy pokoleń
 W obrotach ginęli...
 W Tym co młodzi
 Ku wielkości wiedzli;

W Tym co naleyli,
 Ckie dali się zgnieść,
 Im to, o wiesz!...
 Tym co swym życiem
 Sprawy chcieli wnieść,
 Wła to że nie emigrowali wrocy.
 Ciesć Tym młodziom, o wiesz!
 Za krzywdy narodu i bół!
 Tym co przez krew,

Władow, sierot i żay
 Po wolności szli...
 Tym co upadli
 W Tym co myślnali
 Władowe ku imiatu nieśli.
 W Tym, co haszanci,
 Kłaniali nłak życia:
 Chłostę braterskwo i miara!
 Za bridy ich myli i krew
 Im wielkie chwata i wiesz!...

Władow

Mewa Hawceniński 347
kl. III. Gim. Biskupie
w Siedlecu.